

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 19, styczeń 2021 10:27

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 851

Pomysły na reformę służby zdrowia w samym środku pandemii niepokoją zarówno samorządowców, jak i dyrektorów szpitali. Czy projekt Ministerstwa Zdrowia może być niebezpieczny? I czy pacjenci mogą żałować tych zmian? Zapytaliśmy Jerzego Kolarza, Starostę Buskiego, Wiceprezesa Zarządu ZPP i Grzegorza Lasaka, Dyrektora ZOZ w Busku-Zdroju.

Pomysł kolejnej reformy służby zdrowia, a przede wszystkim zmiany organu prowadzącego dla szpitali powiatowych budzi ogromne emocje choć jest dopiero w fazie projektu. Dlaczego tak się dzieje? To może być niebezpieczne rozwiązanie?

Jerzy Kolarz: To musi budzić emocje samorządów, bo to one ponad dwadzieścia lat temu przejmowały te szpitale w fatalnym stanie i zainwestowały w nie ogromne środki. To samorządy stworzyły w szpitalach warunki odpowiednie do świadczenia usług medycznych, ukształtowały kadrę, ustabilizowały finanse. I nagle dziś ktoś bez konsultacji z samorządami próbuje odebrać to, co dzisiaj funkcjonuje w miarę dobrze. Rząd powinien zdecydować na etapie województwa, bazując na potrzebach mieszkańców, jakie oddziały w szpitalach powinny funkcjonować. Jeśli szpitale są blisko siebie, to mogą funkcjonować tylko w jednej placówce, która ma lepszą infrastrukturę. W ten sposób zaoszczędzilibyśmy środki Narodowego Funduszu Zdrowia a także środki na funduszu płać a co najważniejsze, zwiększyłaby się dostępność lekarzy.

Grzegorz Lasak: W pełni podzielam słowa pana starosty. Pewna centralizacja, do której rząd dąży w tym momencie, ma już miejsce od marca, kiedy w życie weszły przepisy związane z walką z covidem. Wielokrotnie jako dyrektor szpitala dzieliłem się z ministerstwem zdrowia moimi przemyśleniami odnośnie tego, co zrobić, by walka z covidem była jak najbardziej skuteczna. Między innymi sygnalizowałem ryzyko wystąpienia kolejnej fali zachorowań i zgłaszałem potrzebę zwiększenia liczby łóżek na oddziałach zakaźnych. Otrzymałem odpowiedź, że nie ma takiej potrzeby. Po kilku miesiącach takie tworzenie dodatkowych łóżek jednak miało miejsce ale było to robione w sposób niezwykle chaotyczny. Wszystko wskazuje teraz na to, że idziemy w kierunku centralnego podejmowania decyzji. A przecież szpitale powiatowe, a zatem te, które są blisko ludzi, to najlepszy model szpitala jaki tylko może być w takim podziale administracyjnym kraju jak nasz. Szpitale powiatowe skupiają wokół siebie bardzo dużo instytucji, które z nimi współpracują. Reforma systemu ochrony zdrowia powinna rozpocząć się od początku, czyli od podstawowej opieki zdrowotnej – tu należy dokonać wielu zmian, żeby zniknęły kolejki na SOR-ach, na izbach przyjęć, w gabinetach specjalistów.

Pomysł reformy systemu ochrony zdrowia pojawia się w samym środku pandemii. Czy to dobry czas na takie rewolucje?

Jerzy Kolarz: No właśnie. Kto reformuje służbę zdrowia w momencie, gdy znajduje się ona na pierwszej linii frontu? Można tu zastosować analogię wojenną – to taka sytuacja, jakby ktoś chciał zreformować armię w czasie toczącego się konfliktu zbrojnego. Taki pomysł jest nie do pomyślenia. Najpierw uporać się z pandemią, wyszczepimy jak największą populację, a dopiero potem ewentualnie przystąpimy do dialogu. Rozmawiamy o tym, jak służba zdrowia powinna wyglądać. To nie może się odbywać tak, że w momencie gdy samorządy uporządkowały te szpitale i zainwestowały w nie, to się je im odbierze. Nie da się z pozycji centrali sterować służbą zdrowia. Mogą to zrobić samorządy, bo to one są najbliżej mieszkańców.

Grzegorz Lasak: Z reformą systemu ochrony zdrowia jest jak z chorobą. Najpierw trzeba ją zdiagnozować. Analogicznie, gdy chce się zreformować szpitale, to większy nacisk należy położyć na

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 19, styczeń 2021 10:27

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 851

diagnozę żeby poznać problemy. Dopiero potem można wdrażać leczenie. Zgadza się ze słowami pana starosty – najpierw należałoby stworzyć okrągły stół do rozmów o reformie systemu ochrony zdrowia, określić gdzie są problemy, a dopiero potem szukać lekarstwa. To, co dzieje się dziś to kompletnie chaotyczne rozwiązywanie spraw.

A czy zmiana organu prowadzącego może negatywnie wpłynąć na świadczenie usług medycznych?

Jerzy Kolarz: Organ samorządowy jest bliżej ludzi i potrafi to wszystko lepiej zorganizować. Jeśli decyzje będą zapadać centralnie, bez dokładnej diagnozy potrzeb, to system nie będzie dobrze funkcjonował. My na miejscu mamy tak dobrze przygotowane szpitale i tak dobrze rozeznajemy potrzeby mieszkańców, że wiemy, jak dokładnie powinny funkcjonować poszczególne oddziały szpitalne. Dopasowujemy świadczone usługi medyczne do tego, jak mieszkańcy z nich korzystają. Jesteśmy o wiele bardziej elastyczni i możemy reagować dużo szybciej niż ktoś z centrali.

Grzegorz Lasak: Taka zmiana można się odbyć negatywnie na pacjentach. Nie ukrywajmy, że zmiana organu prowadzącego to tylko pierwszy punkt. Potem trzeba będzie się wykazać efektem zmian i jak chcą to zrobić z poziomu centrali? Szpitale staną się łupami politycznymi. Nowi zarządzający mogą chcieć obsadzać szpitale swoją kadrą, która niekoniecznie będzie kompetentna. Jest wiele zagrożeń.

Jerzy Kolarz: Jak chce się reformować, to wiadomo, że zacznie się od kadry, od dyrektorów. Samorządy też zmieniały dyrektorów ale reagowały momentalnie, gdy dany dyrektor sobie nie radził. Gdy zacznie się myśleć politycznie, to dyrektorów będzie się obsadzało z klucza i za kilka lat znowu dojdzie do sytuacji, że ministerstwo stwierdzi, że nie poradzą sobie z tym i odda szpitale samorządom.

Grzegorz Lasak: Dobrze widać to też na sytuacji covidowej – łatwo wydać decyzje wojewodzie, ale za ich wdrożenie odpowiedzialni są dyrektorzy szpitali i starostowie. Szpitale w ogóle nie były przygotowane do leczenia pacjentów w sposób zachowawczy.

Mówili Panowie o tym, że za praktyczną stronę prowadzenia szpitali odpowiadają starostowie i dyrektorzy szpitali, a tymczasem w Zespole powołanym do przeprowadzenia restrukturyzacji nie ma żadnego przedstawiciela samorządów...

Jerzy Kolarz: Tej kwestii dotyczy stanowisko Związku Powiatów Polskich, w którym domagamy się włączenia nas w prace Zespołu. Jeśli ktoś chce rozmawiać o zakresie zmiany struktury własnościowej szpitali, to powinien w pierwszej kolejności porozmawiać z tymi, którzy tymi szpitalami zarządzają. Skoro się rozmawia o nas, to również z nami. Jeśli już ktoś chce rozmawiać, to rozmawiajmy rzetelnie. Dziś nie jest potrzebna reforma właścicielska ale reforma strukturalna.

Grzegorz Lasak: Zdrowie to bardzo ważna rzecz w naszym życiu. Nie można o zdrowiu rozmawiać w wąskim gronie. Tego się po prostu nie robi. To jest nieetyczne, żeby jakiś Zespół – nawet złożony ze specjalistów – rozstrzygał sprawę z pozycji Warszawy, gdzie dostęp do służby zdrowia jest zupełnie inny niż w powiecie. Jeśli jest się daleko i rozwiązuje się problemy ludzkie zza biurka, to nic z tego nie będzie. Tego się nie da zrobić. A taka sytuacja właśnie ma miejsce.